

Wakacje z Panem Jezusem

Gdy tylko rozpoczęły się wakacje, Zosia, Krzys i mały Jaś wraz z rodzicami pojechali na wieś do babci Marysi i dziadka Stanisława. Na wsi podczas wakacji nigdy nie jest nudno. Można karmić krowy koniczyną, szukać kurzych jaj, biegać po podwórku z psém, zrywać w polu maki albo chodzić z dziadkiem do lasu na poziomki. A w niedzielę idzie się do kościoła. Dzisiaj też wszyscy razem – rodzice, dziadek, babcia, ciocia i wujek, Zosia, Krzys i Jaś w wózku oraz ich kuzyni – poszli na Mszę Świętą. Dzieci usiadły w pierwszej ławce. Tylko mały Jaś całą Mszę przespał w wózku. Krzysiuw trudno było zrozumieć, co mówił ksiądz, bo córeczka cioci i wujka – dwuletnia Ania nie mogła usiedzieć na miejscu, tylko wciąż się kręciła. Mówiła coś głośno po swojemu, śmiała się i próbowała się wdrapać na ławkę. Gdy po Mszy Świętej wyszli z kościoła, Krzys zapytał trochę zdenerwowany:

– Po co takie małe dzieci chodzą do kościoła? Przecież one nic nie rozumieją: krzyczą, piszczą, bawią się albo cały czas śpią, jak nasz Jaś.

Na te słowa odezwała się ciocia Janeczka.

– Ponieważ Pan Jezus chce, żeby małe dzieci przychodziły do Niego, nawet jeśli nie mogą usiedzieć spokojnie albo całą Mszę śpią. Anię powoli nauczymy, jak się zachowywać w kościele, żeby nie przeszkadzać innym. Wiesz, Krzysiu – dodała jeszcze ciocia – Pan Jezus kocha radość dzieci.

– Ciociu, a czy Pan Jezus lubi nasze zabawy? Na przykład w chowanego albo w berka? – zapytała Zosia.

– Myślę, że tak, bo Pan Jezus chce być przy was zawsze, gdy się bawicie, czytacie książki, idziecie do przedszkola, śpicie. Jest przy was także tutaj – na wakacjach.

– To dobrze! – ucieszyły się dzieci. – Pokażemy Panu Jezusowi nasz nowy szałas, który zrobiliśmy pod świerkiem.

I wszystkie dzieci pędem pobiegły w stronę domu. Oczywiście oprócz Jasia i Anusi, bo oni jechali w wózkach.

